

nowy

TELE LE warszawski GRAF

Nowy Telegraf Warszawski, nr 2(5) 2020

**NA STRONIE 12
PLAKAT
WIELKOPOSTNY.
W TRUDNYM
CZASIE POWIEŚ
GO W OKNIE!**

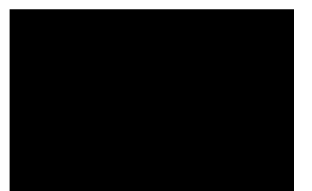
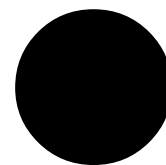
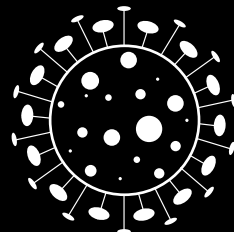
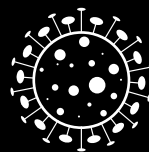
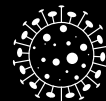
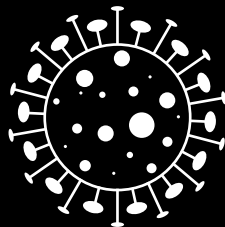
**NOWE OBOSTRZENIA. BEZ VETURILO,
DZIECI MUSZĄ ZOSTAĆ W DOMU**
>> str. 6

**JAK PRZEŻYĆ WIELKI POST BEZ
NABOŻEŃSTW I MSZY W KOŚCIELE?**
>> str. 3, 10, 11

**WYBORY W MAJU, JESIENIĄ, ZA ROK.
A MOŻE ZA... TRZY LATA?**
>> str. 8 i 9

**Proszę
wsiadać,
drzwi
zamykać...**

**W czasie pandemii groźnego
koronawirusa do łasek wracają
plastikowe torby, jednorazowe
naczynia i sztućce, triumfalnie
wraca samochód. Za jedno
z niebezpieczniejszych miejsc
uznać należy komunikację
miejską i transport zbiorowy**
>> str. 3, 4 i 5



Pierwsze osoby zarżone koronawirusem w Polsce jechały autobusem. Pierwszą ofiarą śmiertelną epidemii na Mazowszu był kierowca PKS. Transport zbiorowy jest dziś niebezpieczny

KOMUNIKACJA MIEJSKA. LEPIEJ JEJ TERAZ UNIKAĆ?

Najgroźniejsze miejsca w pandemii

Antoni Zankowicz

W czasie pandemii koronawirusa wszystko ulega przewartościowaniu. Do łask wracają plastikowe torby, jednorazowe naczynia i sztucce, triumfalnie wraca samochód. Za jedno z niebezpieczniejszych miejsc uznaje komunikację miejską i w ogóle transport zbiorowy.

Pracownicy prywatnej firmy zajmującej się kontrolowaniem biletów na rzecz jednej ze spółek transportu publicz-

nego na Mazowszu przez kilka tygodni, pomimo stanu epidemicznego, potem stanu epidemii, musieli sprawdzać bilety. Mieć kontakt z dziesiątkami ludzi. Fakt, że do kontroli biletów dochodzi, jest według naszych rozmówców zagrożeniem dla samych sprawdzających, jak i dla pasażerów. – Początkowo nie mieliśmy ani rękawiczek, ani maseczek ochronnych. Dostaliśmy je dopiero kilkanaście dni po nastaniu epidemii. To według mnie bardzo niebezpieczna sytuacja – mówi Andrzej, kontroler biletów (nazwisko do wiado-

mości reakcji). Jak opowiada, raz doszło do sytuacji niebezpiecznej, choć nie z uwagi na bezpośrednie zagrożenie wirusem. – Zaatakował mnie jakiś nietrzeźwy gość, darł się, że pozarażam wszystkich, że stanowią niebezpieczeństwo. Powiedziałem mu – facet, naprawdę nie chcę zarazić siebie, ani nikogo z was. Nie jestem tu z własnej woli, kazali mi to robić w ramach obowiązków – mówi kontroler. – Ale wie pan, najgorsze jest, że ten pijany jegomość miał rację. Ja muszę wypisać mandat, dać druk pasażerowi do podpi-

su itd. No łatwo mogę wirusa złapać, a potem nie wiedząc o tym „sprzedać” kolejnym osobom – dodaje. I zaznacza, że jedynym plusem w całej sytuacji jest to, że faktycznie mniej ludzi korzysta z komunikacji miejskiej. – Ale wciąż przecież jeżdżą, choć jest ich mniej – podsumowuje. Opisana sprawa nie jest ma Mazowszu jedyna. Jak ustaliliśmy, w tym akurat wypadku sensowniej zachował się warszawski Zarząd Transportu Miejskiego, którego kontrolerzy po ogłoszeniu stanu epidemicznego a potem stanu epi-

demii przestali kontrolować bilety, wykonują inne prace, polegające na sprawdzaniu liczby pasażerów. Bez bezpośredniego kontaktu z pracownikami.

Warto zaznaczyć, że szczególnie narażeni na zarażenie wirusem z Wuhan jesteśmy przebywając przez pewien czas, na niewielkiej przestrzeni, w dużym skupisku ludzkim. Najgroźniejszymi miejscami są więc placówki medyczne, gdzie o zarażeniu najprostsze, jak i miejsca transportu zbiorowego: autobus – PKS, busy, itd., autobusy miejskie; tram-

waje; samoloty; statki; pociągi. Warto wspomnieć, że pierwszy pacjent w Polsce, u którego wykryto koronawirusa, był pasażerem autobusu z Niemiec do Polski. Kolejni zarażeni również podróżowali tym autobusem. Pierwszą ofiarą śmiertelną COVID-19 na Mazowszu był 43-letni kierowca PKS z Grójca. Kilku kolejnych kierowców trafiło do szpitala. W czasie pandemii do łask wraca za to transport prywatny, indywidualny. Gdy jeszcze dwa miesiące temu lansowany był model przetrzucania całego ciężaru przemieszczania się na komunikację miejską i ograniczania ruchu aut, tak teraz wydaje się, że samochody prywatne mają swój czas. Po prostu – w trakcie epidemii korzystanie z nich jest znacznie bezpieczniejsze. Do łask wracają też jednorazowe opakowania, plastik, słomki, torebki foliowe. Generalnie wszystko, co może pomóc w uniknięciu groźnego zakażenia. Jeśli chodzi o samochody, część samorządów wprowadziła bezpłatne parkowanie. W Warszawie na razie ulgi dotyczą pracowników służby zdrowia.

P.S. W materiale opisana jest sytuacja z Mazowsza. Nie podajemy nazwy miejscowości i spółki, ponieważ wciąż czekamy na ustosunkowanie się do naszych pytań. Jednocześnie temat uważamy za zbyt istotny, by go pominąć.

GROŹNIE JAK W AUTOBUSIE, NIEBEZPIECZNIE W TRAMWAJU

Gdzie może cię dorwać koronawirus

Brak zniesienia opłat za parkowanie dla kierowców prywatnych aut oraz kursy weekendowe dla komunikacji miejskiej, co doprowadziło do pojawienia się tłoku w tramwajach i autobusach – to główne pretensje do władz stolicy po nastaniu epidemii. Zdaniem lekarzy to komunikacja miejska jest dziś jednym z najniebezpieczniejszych miejsc, jeśli chodzi o możliwość zarażenia się koronawirusem.



Antoni Zankowicz

Od kilku tygodni w Polsce trwa stan epidemii, związany ze znaczącą liczbą zachorowań i zwiększeniem się liczby zgonów na koronawirusa. Choroba dotarła do naszego kraju, w tym na Mazowsze i do Warszawy. Zbiera śmiertelne żniwo. Rząd wprowadza kolejne obostrzenia. Zamknięte są szkoły, ograniczona możliwość korzystania z miejsc kultu – odwołano nabożeństwa wielkopostne, w mszach może uczestniczyć maksymalnie do pięciu osób. Nie można korzystać z rowerów miejskich. Ograniczenia dosięgły też komunikację miejską. Są można zajmować zaledwie co drugie miejsce siedzące, w siedemdziesięciosobowym pojeździe może być maksymalnie 35 osób. – To i tak sporo – mówi Dariusz Lewandowski, lekarz jednego ze stołecznych szpitali (nazwisko zmienione, prawdziwe znane redakcji). – Powiem tak, kościół jest większy niż autobus. Są świątynie mieszczące sto osób, są takie mieszczące tysiąc. Szczególnie w tych większych łatwiej byłoby

50%
tyle miejsc siedzących może być zajętych w autobusie, w Warszawie restrykcje są jeszcze większe

„rozsadzić” wiernych tak, by nie stanowili dla siebie zagrożenia, niż w niewielkim pojeździe. Natomiast owszem – decyzja o ograniczeniu mszy powinna moim zdaniem zapaść. Jednak w ślad za tym powinno iść bardziej restrykcyjne podejście do komunikacji miejskiej, która może stanowić groźne miejsce rozsądzania wirusa – mówi nasz rozmówca. Od kilku tygodni są wystosowywane apele do władz Warszawy z prośbą o zniesienie opłat za parkowanie w mieście. Uzasadnieniem miałby być fakt, że jazda własnym środkiem transportu jest w kontekście epidemii bezpieczniejsza niż jazda komunikacją miejską.

A także zmniejszenie natężenia ruchu w stolicy i liczby pojazdów w mieście. Do chwili oddania numeru Miasto Stołeczne Warszawa zgodziło się na zniesienie płatności parkowania wyłącznie dla pracowników służb medycznych. Innym problemem, który po wprowadzonych ogólnych obostrzeniach częściowo się rozwiązał, było wprowadzenie przez ZTM weekendowych rozkładów jazdy. Było to spowodowane tym, że po ogłoszeniu wtedy jeszcze stanu epidemicznego, w komunikacji miejskiej zmniejszyła się liczba pasażerów. Problem w tym, że w pierwszych dniach po decyzji ZTM w autobusach pojawił się tłok. W ciągu kilku dni rząd zaostriżył rygory, w efekcie w komunikacji pojawił się przepis nakazujący zajmowanie maksymalnie co drugiego miejsca. Tym razem stołeczny przewoźnik poszedł dalej – zabieranych jest do pojazdów ZTM na razie nie są sprawdzane też bilety – pracownicy zajmowali się w ostatnich tygodniach sprawdzaniem natężenia ruchu. Więcej o kontrolach biletów w stolicy w materiale obok.

KOMENTARZ:

ANTONI ZANKOWICZ

Podległe władzom stolicy spółki komunikacyjne zachowały się sensownie, jeśli chodzi o wycofanie się z kontroli biletów (nie wszędzie było tak samo). Dobrym rozwiązaniem jest wprowadzone ostatnio drastyczne ograniczenie liczby pasażerów. Jednak decyzja o wprowadzeniu weekendowego rozkładu jazdy była fatalna i groźna. Złą rzeczą jest też brak decyzji o zniesieniu opłat za parkowanie. Każdy może popełnić błąd. W tym wypadku warto się z nich wycofać.

LOSIEM LAT DLA STARSZEGO PANA, KTÓRY ZARAZIĆ MÓGŁ INNYCH KORONAWIRUSEM

Z koronawirusem pobiegł po wódkę. Mógł zarazić innych!

Trudno o bardziej jaskrawy przykład nieodpowiedzialności w trakcie szalejącej epidemii! 61-letni mężczyzna, zarażony koronawirusem (co potwierdziły testy) wykradł się ze szpitala zakaźnego przy ulicy Wołoskiej. Poszedł do sklepu Kamyk Alkohole i zaku-

pił butelkę wódki. Następnie jak gdyby nigdy nic wrócił na oddział. Tam znaleźli go policjanci. Niestety, w sklepie było kilka osób. Nieodpowiedzialny amator mocnych trunków mógł je zarazić potencjalnie śmiertelną chorobą! Walka z wirusem nie będzie teraz

jedynym problemem 61-latką. Jak podaje stołeczna policja, za narażenie życia i zdrowia innych mężczyzn grozi kara do ośmiu lat więzienia! Z naszej strony działania mogą być tylko jedno: zero tolerancji – deklaruje Komenda Stołeczna Policji. (Łcz)



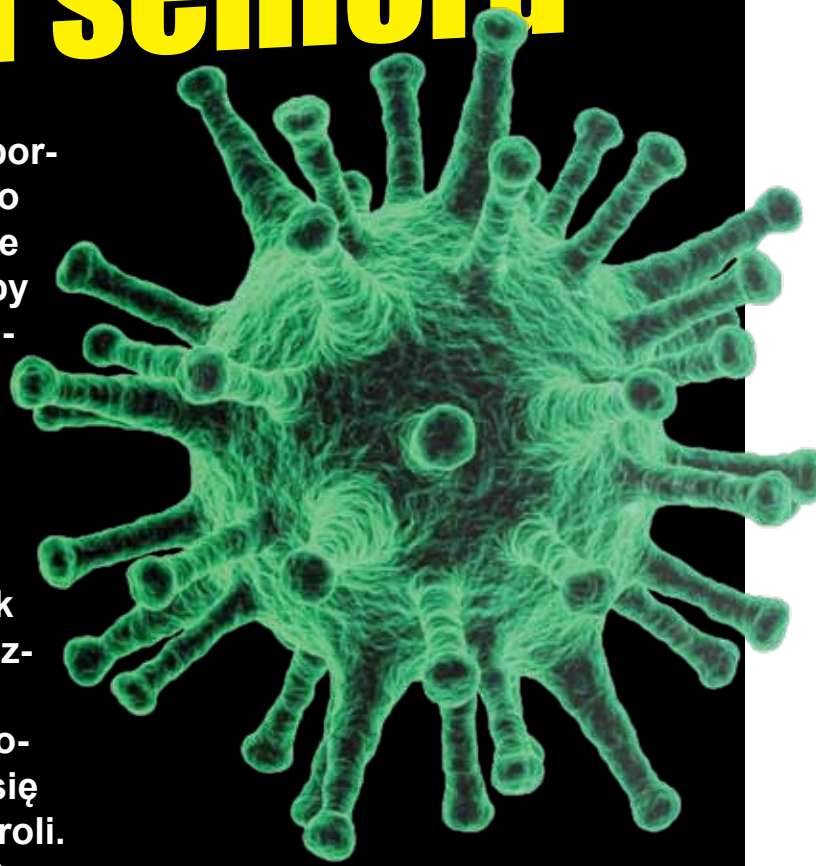
KORONAWIRUS: Od 1 kwietnia większe obostrzenia, bez siłowni

2 metry od żony, sklep tylko dla seniora



Zakazane jest też korzystanie z rowerów miejskich Veturilo!

Bez uprawiania sportu, bez spacerów do parków, spotkań ze znajomymi. Sklepy w pewnych godzinach dostępne jedynie dla seniorów. To obostrzenia, którym – wg rządu – musimy się poddać, by jak najbardziej „spłaszczyć” epidemię koronawirusa i zapobiec wymknięcia się zarazy spod kontroli. Czego nie wolno?



Andrzej Maksymowicz

Od pierwszego kwietnia (jak podaje portal rządowy gov.pl) utrudnione jest przemieszczanie się. Wyjątek stanowi dojazd do pracy i z powrotem (dotyczy to także zakupu towarów i usług związanych z zawodową działalnością). Można wyjść w ramach wolontariatu na rzecz walki z COVID-19 (dotyczy to pomocy osobom przebywającym na kwarantannie lub osobom, które nie powinny wychodzić z domu) oraz w ramach załatwiania spraw niezbędnych do życia codziennego (d zakupy, wykupienie lekarstw, wizyta u lekarza, opieka nad bliskimi).

Przemieszczać się można jedynie w grupie do dwóch osób. Między pieszymi zachowana ma być przynajmniej 2-metrowa odległość, wyjątek stanowią rodzice z dziećmi do 13 lat oraz osoby niepełnosprawne i niemogące się samodzielnie poruszać i ich opiekunowie.

Nowością jest zakaz samodzielnego wychodzenia z domu nieletnich poniżej 18-go roku życia. Dzieci i młodzież mogą przebywać poza domem TYLKO pod opieką dorosłego.

Ograniczenie dotyczy przebywania osób do 18 roku życia poza domem bez opieki dorosłego. Tylko obecność rodzica, opiekuna prawnego lub kogoś dorosłego usprawiedliwia ich obecność na

ulicy i tylko w określonych przypadkach, takich jak dojazd do i z pracy, wolontariat na rzecz walki z COVID-19, czy też załatwianie spraw niezbędnych do życia codziennego.

Zakazane jest korzystanie z parków, plaż, bulwarów, promenad, rowerów miejskich.

W galeriach handlowych wciąż mogą prowadzić działalność jedynie branża spożywcza, kosmetyczna (z wyjątkiem produktów przeznaczonych do perfumowania lub upiększania), prowadzona może być sprzedaż artykułów toaletowych i środków czystości, wyrobów medycznych i farmaceutycznych, artykułów remontowo-budowlanych, prasowa, artykułów dla zwierząt, paliw.

Ograniczona jest liczba osób mogących wejść do sklepu, na pocztę, lokalu osobowego. Do każdego sklepu (zarówno małego, jak i wielkopowierzchniowego), a także do każdego lokalu usługowego może wejść maksymalnie tyle osób, ile wynosi liczba wszystkich kas lub punktów płatniczych pomnożona przez 3. To znaczy, że jeśli w sklepie jest 5 kas, to w jednym momencie na terenie sklepu może przebywać 15 klientów – czytamy na stronie gov.pl.

Szczególną nowością są **Godziny dla seniorów – od godziny 10 do 12 w sklepach i punktach usługowych przebywać mogą JEDYNIĘ osoby starsze, powyżej 65 roku życia.** W pozostałych godzinach sklepy i lokale

usługowe są dostępne dla wszystkich. W tym dla osób powyżej 65. roku życia.

Jeśli chodzi o targowiska, to na terenie targowiska i bazaru, może przebywać maksymalnie tyle osób, ile wynosi liczba punktów handlowych pomnożona przez 3. Jeśli więc na osiedlowym bazarze jest 20 takich punktów, to na jego terenie może przebywać w jednym momencie maksymalnie 60 klientów.

Na terenie poczty może przebywać w jednym momencie tyle osób, ile wynosi liczba okienek pocztowych pomnożona przez 2. Jeśli w placówce jest 5 okienek, wówczas w jednym momencie na jej terenie może przebywać 10 osób.

W weekendy zamknięte będą musiały być wielkopowierzchniowe sklepy budowlane.

Zamknięte zostaną wszystkie zakłady fryzjerskie, kosmetyczne, salony tatuażu i piercingu. Zakazane są także wizyty z tego typu usługami w domach! Wciąż zamknięte są szkoły, żłobki i przedszkola. **Lekcje szkolne odbywają się zdalnie.**

Do odwołania są zamknięte WSZYSTKIE instytucje kultury, m.in. muzea, galerie sztuki, teatry, filharmonie, opery, kina, kluby filmowe, biblioteki, archiwa oraz stała działalność związana z kulturą. Do 10 kwietnia 2020 r. zawieszona są również zajęcia w szkołach artystycznych.

Do odwołania zamknięte pozostają również: siłownie, baseny, kluby fitness i taneczne.

(inf. pras. gov.pl)

Inf. Prasowy



ZDM: Znacząco spadła liczba samochodów na ulicach: Od 1 kwietnia większe obostrzenia, bez siłowni

KORONAWIRUS: Stolica w bezruchu

Puste ulice, miasto niczym wymarłe – od kilku tygodni tak właśnie wygląda krajobraz stolicy. Zarząd Dróg Miejskich wziął pod lupę statystyki ruchu samochodów w Warszawie. W najbardziej ruchliwych na co dzień miejscach natężenie ruchu zmniejszyło się o blisko połowę.

Analitycy ZDM zajęli się ruchem na jednym z najbardziej obłożonych skrzyżowań, czyli rondzie Dmowskiego. Jak wynika z danych drogowców, po wprowadzeniu kolejnych obostrzeń samochodów było o wiele mniej – średnia ostatnich tygodni jest o 41 proc. niższa niż średnia

dla początku marca. Już 12 i 13 marca, czyli bezpośrednio po zapowiedzi zamknięcia placówek oświatowych, nastąpił widoczny spadek natężenia ruchu, zwłaszcza w godzinach szczytu. Od 16 marca wszystkie szkoły zostały zamknięte, a znaczna część pracowników została w domach – w efekcie natężenie

nie ruchu spadło do poziomu ok. 50 tys. pojazdów. Kolejny spadek nastąpił po decyzji rządu o ograniczeniu możliwości poruszania się poza domem. W kolejnych dniach na rondzie Dmowskiego odnotowano ok. 43 tys. pojazdów – czyli aż o 55 proc. mniej niż na początku marca.

(źródło: Zarząd Dróg Miejskich)

MYŚLELI, ŻE ZNALEŻLI MAŁEGO PIESKA

Szczeniak okazał się DZIKIM ZWIERZEM

Ekopatrol Straży Miejskiej został wezwany do rutynowej interwencji. W budynku przy ulicy Kazimierza Wóycickiego na Bielanach pracownicy ochrony znaleźli małego, samotnego szczeniaka, ze zranionym ogonkiem. Byli przekonani, że ratują psa. Musieli być w szoku, gdy zwierzę okazało się nie małym pieskiem, a szczeniakiem... lisa.

Jak poinformowali strażnicy stołecznej Straży Miejskiej, po przybyciu na miejsce patrol odebrał od pracowników ochrony pudełko z „małym pieskiem”. Stworzenie było małe, puchate. Rutynowe działanie polegało na załadowaniu kuleczki do torby i przewiezieniu jej do schroniska Na Paluchu. Tam dokonano szokującego odkrycia. Okazało się, że nie

jest to mały piesek, ale „jakieś dzikie zwierzę”. Funkcjonariusze pojechali do lecznicy Lasów Miejskich. Tam zwierzątko zostało zbadane, jak stwierdzili specjaliści, okazało się być małym liskiem. Miało zraniony ogonek, pozostanie w ośrodku do jego wyleczenia. Potem zostanie wypuszczone na wolność.

(maks. inf. pras.)

PRZYWIEZLI GO Z ZAKAŻNEGO. I OKAZAŁO SIĘ, ŻE MA WIRUSA!

Koronawirus w Szpitalu Grochowskim

W szpitalu zakaźnym Szpitala Grochowskiego przy ulicy Grenadierów. Tam mężczyzna został przebadany po raz drugi. I tym razem test dał wynik pozytywny. Jak podaje „Super Express” mężczyzna został przewieziony z powrotem do szpitala przy Wołoskiej. Tam będzie poddany dalszemu leczeniu. Natomiast w Szpi-

talu Grochowskim zostały zamknięte dwa oddziały – chodzi o I i o III oddział chorób wewnętrznych. Koronawirus wywołujący zapalenie płuc pojawił się w grudniu 2019 roku w Chinach, w mieście Wuhan. W marcu dotarł do Polski. Najwięcej zachorowań i wypadków śmiertelnych jest na Mazowszu.

2
ODDZIAŁY SZPITALA GROCHOWSKIEGO ZOSTAŁY ZAMKNIĘTE PO STWIERDZENIU WIRUSA U SALOWEJ I PACJENTA

talu Grochowskim zostały zamknięte dwa oddziały – chodzi o I i o III oddział chorób wewnętrznych. Koronawirus wywołujący zapalenie płuc pojawił się w grudniu 2019 roku w Chinach, w mieście Wuhan. W marcu dotarł do Polski. Najwięcej zachorowań i wypadków śmiertelnych jest na Mazowszu.

(az)



Inf. pras. Straż Miejska

Wybory nie za miesiąc, nie rok, ale za... DWA LUB TRZY LATA?!!!

DOSZLIŚMY DO ŚCIANY. CZAS PRZEWROCIĆ STOLIK

Wybory w maju, to ruletka i prawie na pewno się nie odbędą. Bardzo chce ich prezes PiS Jarosław Kaczyński, jednak szansa na ustanie epidemii jest minimalna. Wybory za rok to głosowanie w trakcie kryzysu ekonomicznego, który po pandemii koronawirusa niewątpliwie nastąpi. Dlatego warto może rozważyć z pozoru szalony pomysł, czyli organizację wyborów za dwa, lub trzy lata? Bo skoro doszliśmy w naszej debacie publicznej do ściany, może czas wreszcie wywrócić stolik...

Przemysław Harczuk

Pandemia koronawirusa wpływa (fatalnie) na światową i polską gospodarkę, ale też na politykę. Pod znakiem zapytania stoją wybory prezydenckie, zaplanowane na 10-go maja 2020 roku. Przedstawiciele rządzącego Prawa i Sprawiedliwości przekonują, że nie ma prawnych przesłanek do przesunięcia wyborów (aby to się stało musiałby być wprowadzony któryś ze stanów nadzwyczajnych – wojenny, wyjątkowy, lub klęski żywiołowej). Jednocześnie przeforsowali (w kontrowersyjnych okolicznościach) zmiany w kodeksie wyborczym. Zmiany te zakładają możliwość głosowania korespondencyjnego dla osób, które najpóźniej w dniu głosowania ukończyły 60. Lat oraz dla osób w przymusowej kwarantannie. Opozycja ostro protestuje – mówi o złamaniu reguł demokracji, chce przełożenia wyborów na jesień. Tego uniknąć chce PiS, argumentując, że jesienią wirus może powrócić. Pomysł przeniesienia wyborów na lato jest z kolei o tyle trudny

do przeprowadzenia, że latem epidemia może jeszcze trwać. Lider Polskiego Stronnictwa Ludowego i kandydat tego ugrupowania na prezydenta RP Władysław Kosiniak-Kamysz przekonuje, że wybory należy przesunąć na przyszły rok, co spowodowałoby przedłużenie kadencji urzędującego prezydenta – Andrzeja Dudy. Wią-

Przesunięcie wyborów na odległy termin sprawiłoby, że sprawa byłaby czysta – rządzący radzą sobie z pandemią, a potem suchą stopą przeprowadzają przez kryzys? Mają wielką szansę na reelekcję. Nie radzą sobie? Wtedy wszelkie atuty są po stronie opozycji

załoby się też ze zmianą Konstytucji. Innym rozwiązaniem, na razie nie brany pod uwagę przez komentatorów jest przedłużenie kadencji i opóźnienie głosowania nie o rok, miesiąc, czy pół roku, ale o... dwa lata. Rozwiązanie to ma pewne plu-

sy. A może wydać się atrakcyjne biorąc pod uwagę wady pozostałych pomysłów. Bo jakie warianty leżą dziś na stole?

Pierwszy wariant

PiS „siłowo” przeforsowuje głosowanie w terminie, czyli 10-go maja. Oczywiście – prawnie na dzień dzisiejszy, nie wprowadzając stanu wyjątkowego partia rządząca miałaby rację. Jednak jest jeszcze odbiór społeczny. Wyborów nie chce aż 80 proc. Polaków. W tym spora część wyborców PiS. Podziały w tej sprawie są widoczne także w partii rządzącej. Najpewniej majowe głosowanie w pierwszej turze wygrałby Andrzej Duda. Jego mandat byłby jednak bardzo słaby. Co rusz podważany przez przeciwników, szczególnie w momencie spodziewanego wielkiego kryzysu, który niebawem nastąpi. Bo w scenariuszu, w którym po świętach epidemia całkowicie wygasa, jest jeszcze miesiąc na kampanię, nie wierzy już chyba nikt.

Drugi wariant

wprowadzony zostaje stan klęski żywiołowej bądź stan



» Wybory prezydenckie powinny być przesunięte o kilka lat. Kadencja obecnego prezydenta wydłużona, ale ograniczona do jednej. Kolejne wybory głowy państwa połączone byłyby z parlamentarnymi i samorządowymi

Na zdjęciu: Andrzej Duda składający przysięgę przed Zgromadzeniem Narodowym (6 sierpnia 2015 r.)

wyjątkowy. Wybory przesunięte są na jesień. To rozwiązanie ma dwie wady. Z jednej strony, zdaniem części ekspertów jesienią wirus może powrócić. Być może w łagodniejszej, być może w bardziej zjadliwej formie. Z drugiej strony, będzie to akurat mocne uderzenie kryzysu gospodarczego, który po epidemii nastąpi. I tym razem z kolei termin służyć będzie najradkalniejszym populistom.

Trzeci wariant

wybory przesunięte na lipiec. To rozwiązanie lepsze niż dwa poprzednie. Jednak wa-

kiacje nie są dobrym terminem organizowania wyborów.

Czwarty wariant

przesunięcie wyborów o rok. To rozwiązanie o tyle ryzykowne, że za rok wciąż będziemy jako kraj w gospodarczym kryzysie. A więc wybory w tym czasie byłyby niewygodne zarówno dla rządu (kandydat partii rządzącej niechybnie by przegrał) jak i dla opozycji (branie odpowiedzialności za państwo w dobie kryzysu, po kimś, jest zawsze mało komfortowe).

Dlatego wartym rozważenia jest czwarty wariant, czyli

przesunięcie głosowania o... 2 lata, lub 2,5 roku. Wiązać by się to musiało ze zmianami w Konstytucji. Polegałyby one na wydłużeniu kadencji obecnego prezydenta, ale ograniczeniu do tylko jednej kadencji. A więc po dłuższej, siedmioletniej kadencji, prezydent kończyłby swoje urzędowanie, dostawałby np. emeryturę i mandat w Senacie. Siedem lat – to czas kadencji prezydentów II RP, a więc jest za zmianą argument historyczny. Są też jednak inne, znacznie ważniejsze.

Po pierwsze – dzięki konsensusowi wybory i walka

polityczna w czasie pandemii i zaraz po niej schodzą na dalszy plan

Po drugie – cały wysiłek państwa skupia się na walce z pandemią

Po trzecie – zyskuje opozycja, która będzie mogła rozliczyć rząd za to, jak poradzi sobie z gospodarczym kryzysem po ustaniu pandemii

Po czwarte – zyskuje partia rządząca – bo wybory nie odbywają się w najgorszym czasie kryzysu, ale po nim, bądź po jego najgorszym uderzeniu. Na rządzie spoczywa odpowiedzialność za to, jak z kryzysem

sobie poradzi

Jedno nie ulega wątpliwości – zenujące spory polityczne są ostatnią rzeczą, którą w czasie pandemii i u progu załamania gospodarczego potrzebujemy

Po piąte – po wyborach nowego prezydenta zostaną miesiące do kolejnych – parlamentarnych i samorządowych. Albo partia rządząca poradzi

sobie z pandemią i kryzysem po niej, utrzyma władzę, albo przejmie ją kto inny. Ale jasna będzie odpowiedzialność i klarowna będzie sytuacja.

Można też rozważyć jeszcze bardziej szalony wariant i głosowanie w ogóle przenieść na rok... 2023. Obecny prezydent (na mocy zmian konstytucji) nie mógłby już być wybrany ponownie, za to kadencję miałby naprawdę długą (tyle co dwie kadencje Sejmu, lub prezydenta USA).

Jednocześnie wybory prezydenckie odbyłyby się RAZEM z parlamentarnymi i samorządowymi, a to oznaczałoby, że zwycięzca brałby pełną pulę. Sprawa byłaby czysta – rządzący radzą sobie z pandemią, a potem suchą stopą przeprowadzają przez kryzys? Mają radzą sobie? Wtedy wszelkie atuty są po stronie opozycji. Czy rządzący są w stanie dogadać się z opozycją i porozumieć w sprawie zmiany terminu wyborów? O optymizm jest trudno. Ale niech żywi nie tracą nadziei – jak pisał poeta. Bo jedno nie ulega wątpliwości – zenujące spory polityczne są ostatnią rzeczą, którą w czasie pandemii i u progu załamania gospodarczego potrzebujemy.



Biskupi warszawsko-pracscy w związku z pandemią koronawirusa dokonali Aktu Zawierzenia Matce Bożej Łaskawej.

Wszystkich trudnych momentach historii naszego narodu pojawia się Matka Boża. Maryja jest obecna w ciągu całego naszego dnia, czy to Anioł Pański, Różaniec czy Apel Jasnogórski. Zawieramy się Maryi w różne sposoby. Dziś chcemy tym mocniej prosić o Jej wstawiennictwo i oddalenie pandemii z naszego kraju i całego świata. Z całą dziecięcą szczerością chcemy powierzyć się Matce Bożej – przekonują biskupi.

„Pod Twoją obronę, nasza Matko się uciekamy i jesteśmy pewni, że nas przeprowadzisz przez te trudne czasy, że pomożesz w nas umocnić wiarę, miłość i to wszystko, co jest

nam tak bardzo potrzebne do zbawienia” – mówi bp Romuald Kamiński.

Zawieramy się Patronce Warszawy i Strażniczce Polski słowami, jakimi uczynił to św. Jan Paweł II przy katedrze praskiej w czasie swojej pielgrzymki do Polski w 1999 r.

„Matko Słowa Wcielonego, Pani Łaskawa, miej w opiece Warszawę, jej mieszkańców i całą naszą Ojczyznę! Strzeż obecności Twojego Syna w sercach wszystkich ochrzczonych, aby pamiętali zawsze o swej godności ludzi odkupionych krwią Chrystusa, wezwanych do ufności Bogu i do służenia z miłością człowiekowi. Wyprasza, Maryjo, Twojemu ludowi wytrwałość, której potrzebuje, aby mógł pełnić wolę Ojca niebieskiego i dostąpić spełnienia obietnicy zbawienia. Niech pod Twoją opieką ziarno świętości, tak bogato posiane na polskiej ziemi, stale się rozwija ożywiane łaską

Ducha Świętego i wydaje obfite owoce w kolejnych pokoleniach. Amen”.

Dlaczego Matce Bożej Łaskawej?

Jej kult rozpoczął się we Włoszech na początku XV w. Wtedy to Joannie a Costumis ukazała się Matka Boża w złotej sukni i błękitnym płaszczu, która w uniesionych dłoniach trzymała złamane strzały gniewu Bożego. Matka Boża żądała powszechnego postu i trzydniowych procesji pokutnych, które biskup Sylwester de Casa zarządził w Faenzy. Niedługo po tym zaraza ustala. Pijarzy przenieśli ten pobożnościowy kult do Polski. Dnia 24 marca 1651 r. w obecności nuncjusza papieskiego arcybiskupa Jana de Torres obraz został uroczystie wpro-

L GDY NIE MOŻEMY BYĆ W KOŚCIELE

Sakrament i msza w kwarantannie



Czas Wielkiego Postu bez nabożeństw, mszy świętych, z ograniczonym dostępem do sakramentów. Co zrobić, gdy musimy pozostać w domu, a chcemy uczestniczyć we mszy świętej, a także skorzystać z sakramentów świętych? Msze święte transmitowane są przez radio, telewizję, internet. Przeżycie takiej mszy nie powinno ograniczać się jedynie do słuchania. Należy być dobrze ubranym (jak do normalnej mszy w kościele), można zapalić świecę – powinna być atmosfera jak najbardziej świąteczna. Przed mszą można uczynić znak krzyża z użyciem wody święconej posiadanej przez nas w domach. Podczas mszy staramy się stać i klękać w tych samych momentach, w których klękamy i stajemy w świątyni. I w miarę możliwości przyjmując komunię duchową.

Jeśli chodzi o sakramenty największy problem jest ze spowiedzią. Jednym ze sposobów, jeżeli nie możemy skorzystać ze spowiedzi, jest tzw. „Żał doskonała”. Polega ona na tym, że przy okazji rachunku sumienia wzbudzamy żal za grzechy nie ze strachu przed karą, a z miłości do Boga. Jeśli w duchu wyznamy grzechy, wzbudzimy taki żal, możemy podczas radiowej mszy przystąpić do komunii duchowej, będącej mocnym zjednoczeniem się z Chrystusem eucharystycznym. Po ustaniu epidemii, gdy będziemy mieli taką możliwość, powinniśmy skorzystać z pierwszej okazji i wyspowiadać się w konfesjonale.

Lucja Czechowska

Modlitwa nie do odparcia

Suplikacja, nowenna pompejańska, tradycyjne modlitwy Wielkiego Postu. To formy modlitw podejmowanych przez katolików w domach, z prośbą o ustanie epidemii koronawirusa.

Suplikacja zaczyna się słowami „Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem”. W modlitwie zwracamy się bezpośrednio do Boga. M. in. z prośbą „Od zarazy, ognia, głodu i wojny, zachowaj nas Panie, od nagłej i niespodziewanej śmierci, wybaw nas Panie”. Nowenna pompejańska – wyjątkowa forma modlitwy różańcowej jest jedną z najpopularniejszych i najskuteczniejszych. Uważana jest za modlitwę nie do odparcia.

Modlimy się przez 54 dni. 27 dni – w części błagalnej, 27 – w części dziękczynnej. Modlitwa polega zawsze jest odmawiana w konkretnej intencji. W tym wypadku – ustania epidemii.

Duchowni zachęcają też do prywatnego odmawiania nabożeństw Wielkiego Postu – Drogi Krzyżowej, Gorzkich Żali.

(Łcz)



fol. Wikipedia



Msza święta w domu. Gdzie jej wysłuchać?

Czas, w którym nie można korzystać ze mszy świętej niedzielnej i większość z wiernych zostaje w domach, jest dla katolików niezwykle trudny. W wyjątkowej sytuacji we mszach świętych można uczestniczyć w domu, za pośrednictwem środków masowego przekazu. W Diecezji Warszawsko-Praskiej Radio Warszawa transmituje msze z katedry Warszawsko-Praskiej oraz konkatedry na Kamionku.

Przez cały tydzień transmisji mszy świętych można słuchać w Radiu Warszawa. W dni powszednie (od poniedziałku do piątku) o godzinie 6.30 rozgłośnia transmituje mszę z Katedry Warszawsko-Praskiej św. Michała Archanioła i św. Floriana. W soboty o 7.00 radio transmituje mszę świętą z konkatedry Matki Bożej Zwycięskiej na Kamionku

(parafia Bożego Ciała). Z kolei w niedzielę są dwie transmisje – o 7.30 rano, z Katedry Warszawsko-Praskiej i o godzinie 18:00 z Konkatedry na Kamionku. Transmisji można słuchać na stronie internetowej rozgłośni lub w radiu na 106,2 FM w Warszawie i okolicach. Z kolei w Programie I Polskiego Radia Msza św. transmitowana jest o 9.00 rano z kościoła św. Krzyża.

(Łcz)

MSZE ŚW. RADIOWE Diecezja Warszawsko-Praska

Poniedziałek–Piątek, godzina 6.30 (Katedra św. Michała i Św. Floriana)

Sobota – godz. 7.00 (Konkatedra na Kamionku)

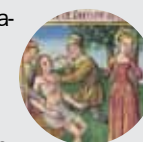
Niedziela – godz. 7.00 (Katedra św. Michała i Św. Floriana) i 18.00 (Konkatedra na Kamionku)



CZCZONA W AUSTRII I WŁOSZACH

Święta Korona chroni przed wirusem

Imię tej świętej zostało przypomniane w trakcie pandemii – nomen omen – korona wirusa. Korona żyła w II wieku po Chrystusie, we wschodniej części Cesarstwa Rzymskiego, na terenie obecnej Syrii. Jej mąż – św. Wiktor, rzymski żołnierz był chrześcijaninem, zginął za wiarę. Męczerska

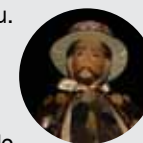


śmierć nie ominęła też Korony. Została zamordowana za panowania cesarza Antoninusa Piusa. Święta Kościoła katolickiego czczona we Włoszech, Austrii, Bawarii. Korona jest patronką walki z epidemiami. Jej święto przypada 14 maja. Czy w tym roku ta data będzie końcem epidemii wirusa? (Łcz)

OPIEKUN LEKARZY I ZWIERZĄT DOMOWYCH

Święty Roch ochroni przed epidemią

Jego wizerunek przedstawia najczęściej wędrowca z psem. Św. Roch żył w XIV wieku. Urodził się w bogatej rodzinie we francuskim Montpellier. Majątek rozdał biednym, wyruszył do Włoch, gdzie został tercjarzem franciszkańskim. W czasie epidemii dżumy pomagał chorym. Sam zaraził się chorobą, by nie

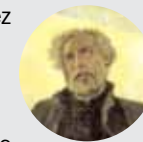


stanowił zagrożenia schował się w lesie. Tam wytopił go pies, który przynosił mu pożywienie. Roch cudownie ozdrowiał. Jako święty chroni od zarazy, jest też patronem aptekarzy, lekarzy, ogrodników, rolników, szpitali, więźniów, opiekunem zwierząt domowych. Jego wspomnienie przypada 16 sierpnia. (Łcz)

PATRON ARCHIDIECZJI WARSZAWSKIEJ I POLSKI

Św. Andrzeju Bobolo módl się za nami!

Andrzej Bobola żył w XVII wieku. Był jezuitą. Zginął zamordowany w czasie wojen kozackich. Został beatyfikowany przez Piusa XI, kanonizowany przez św. Jana Pawła II. Jest patronem Polski, a także m. in. : archidiecezji warszawskiej, białostockiej, warmińskiej, diecezji: płockiej, drohiczyńskiej, tomżyńskiej,



pińskiej oraz kolejarzy. Nie jest wprawdzie patronem walki z epidemiami, ale jako patron naszego kraju oraz Archidiecezji Warszawskiej jest kolejnym świętym, do którego prośby o ustanie epidemii. Innymi świętymi, którzy mają pomagać w czasie epidemii są św. Rozalia i św. Sebastian. (Łcz)

**WIELKI POST
W DOBIE ZARAŻY**

INRI



**Święty Boże, Święty Mocny,
Święty Nieśmiertelny,**

Zmiłuj się nad nami i nad całym światem

**OD ZARAŻY, OGNIĄ, GŁODU I WOJNY
ZACHOWAJ NAS PANIE**